

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie tańsze

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1872 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Uroczystości żałobne w Pradze

Od soboty otwarto dla publiczności „Salę kolumnową” na zamku praskim, w której na katafalku spoczywała trumna ze zwłokami prezydenta Masaryka. Obok trumny stały strażnicy honorowi wojska, organizacji legionowych, sokolich i innych. Przed trumną defilowały bez przerwy tysiączne tłumy, których szeregi przed zamkiem sięgały kilku kilometrów długości.

U trumny złożono tyle wieńców i kwiatów, że w najbliższych salach zamku zabrakło już miejsca na ich rozmieszczenie. Do Pragi przybyła tak wielka ilość ludzi z całego państwa i z zagranicy, iż ogłoszono wezwanie, aby do Pragi już nie przyjeżdżano, gdyż miasto nie może pomieścić więcej przybyśców z prowincji.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się we wtorek o godz. 10 rano. Żałobny pochód wyszedłszy z zamku na Hradczynie, przeszedł koło parlamentu, koło ratusza, grobu Nieznanego Żołnierza, Uniwersytetu gdzie zmarły Prezydent wykladał przez szereg lat, na dworzec Wilsona.

Na czele konduktu jechał konno inspektor armii gen. Surovy ze sztabem, następnie szła grupa legionistów w historycznych mundurach z orkiestrą, a dalej laweta z trumną zmarłego.

Za trumną postępowali członkowie rodziny, Prezydent Republiki Czechosłowackiej Benes, za którym postępowali reprezentanci rządów zagranicznych, wśród nich delegacja polska: poseł nad-

zwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Pradze Kazimierz Papee i szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta R.P. St. Lepkowski.

Dalej szli przewodniczący izb parlamentu, członkowie rządu, posłowie, senatorowie, generałowie, korpus dyplomatyczny i delegacje wojskowe.

Gdy kondukt żałobny doszedł do Dworca Wilsona, przed trumną przedefilowały biorące udział w pogrzebie oddziały.

Z Dworca Wilsona zwłoki zostały przewiezione specjalnym pojeźdem na otwartym wagonie do Lan, gdzie w późnych godzinach popołudniowych odbyło się złożenie do grobu, w którym spoczywała już zwłoki małżonki Prezydenta Masaryka.

Jak długo ma trwać to przedstawienie?

W ostatnim nieskonfiskowanym numerze tygodnika „Zwrot” znajdziemy poniższy ciekawy i b. aktualny artykuł. Podajemy go bez zmian. Podkreślenie nasze. Red.

W jednym z pism codziennych ukazał się artykuł prof. Strońskiego, zasługujący bezsprzecznie na baczniejszą uwagę. Nosi on oryginalny tytuł: „Paniowie na szczudłach i z kredytem”, a zajmuje się odgłosami programowymi i ideowymi Ozonu, które co raz to brzmiały inaczej, stając się kramiakiem z towarami dla każdego potrzebnym. Analizując niepoważne występy rzekomych zbawców narodu, zaznacza między innymi, że gdy konia kują, żaby nie powinny nóg podstawić, a reklamarskie wykrzykiwania ze szczudła, na które weszli, by górować nad społeczeństwem, są „lichą zabawą w chwili, gdy tyle poważnych zadań jest w kraju”.

Uwagi nad wyraz słuszne i bardzo na czasie.

Przyzwyczajaliśmy się niemal do wszystkiego. Straciliśmy już nie tylko wrażliwość, ale i poczucie rzeczywistości. Nie chcemy widzieć narastającego niebezpieczeństwa koło nas, nie czujemy tego, co się czai w świecie. Żyjemy życiem sztucznym i nie normalnym, okłamując się bardzo często sami. Rzeczy gdzieś indziej naturalne i codzienne podnosi się do nadzwyczajności do cudów nieledwie, wypływały frazesy do znaczenia dogmatu.

Budujemy bóżków ze zwyczajnej gliny i wybijamy przed nimi poklony. Obwieszamy miernoty różnymi świecidełkami, by one im dały rozum i natchnienie. Czekamy na szczęśliwy przypadek, gdy już o cud trudno. Bezmysłność i apatia, służalstwo i karierowiczostwo stały się plagami egipskimi. — Wytrącone z równowagi i zepchnięte z właściwej drogi, gromady ludzi plątają się po manowcach i wertepach politycznych. Zasady i poglądy poruszają się jak słoneczniki, stosownie do zapłaty i koniunktury. Stary karmazyn gotów się wwrzeć przeszłości i ustroić w szaty błazna, byle się przypodobać najmniejszej urzędowej figurze.

Ludzie poważni, doświadczeni kierują się decyzjami różnych młodych wróżek, jedynie dlatego, że one ówierkają urzędowym tonem. Pierwszorzędni publicyści smarują seżniste artykuły o sprawach lub osobach, którym nie warto dwu wierszy poświęcić. Stare, znane i zasłużone dzienniki, za-

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej.)

Gwałtowny atak wojsk chińskich

T o k i o — Na froncie północnym oddziały japońskie rozpoczęły ofensywę wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukou, której celem jest osiągnięcie linii Cang — Czou — Tientsin — Pukou, przy czym w pierwszym dniu oddziały te zmusiły wojska chińskie do cofnięcia się ze swych pozycji na zachód od Maczang. Wczoraj rano oddziały japońskie zajęły Jen — cza — czang, Sze — sza — uang i Szang — szia — tao, miejscowości położone na południowo-zachód od Taszeng.

Sily lotnicze japońskie dokonały na lotu nad miejscowością Csuczou, która jest węzłem łączącym koleje żelazne Lunghai i Tientsin — Pukou, bombardując skutecznie urządzenia i pociągi wojskowe.

Na froncie szanghajskim północnym, na odcinku Lotienszen wojska japońskie przeszły do ataku o świecie

pod przykryciem ognia artyleryjskiego. Chińczycy rozpoczęli odwrót generalny w kierunku południowo-wschodnim. Jeden z oddziałów japońskich pod Jang — hang — szen odparł gwałtowny atak wojsk chińskich, przy czym wrogowi wielkie straty.

W dniu wczorajszym lotnictwo japońskie dokonało dwa razy ataku na Nankin. Sily lotnicze japońskie pod

dowództwem poruczników Takahashi, Szirai i Garaszi, Satinaga, Matsuda, Akane, Teraszima i Tano dokonały raidu nad Nankinem, bombardując budynki generalnego sztabu chińskiego oraz innych obiektów wojskowych. Do walki z napastnikami japońskimi stanęło 8 samolotów chińskich z których — jak twierdzą Japończycy — 4 zostało zestrzelone.

Z wojny domowej w Hiszpanii

Salamanka. — Komunikat naczelnego dowództwa powstańczego donosi, że wojska powstańcze zajęły na froncie Asturii nowe pozycje, położone na południe od Oviedo w pobliżu Los Petamanes, przy czym w bitwie, która się tamże wywiązała, nieprzyjacieli poniosły wielkie straty. Na wschodnim fron-

cie asturyjskim powstańcy postępują naprzód.

Na froncie Leonu, jak podaje komunikat, zajęto szczyty górskie La Calva i Pic de la Vega oraz liczne wsie. Na froncie madryckim nieprzyjacieli uczynili miejscowy wypad w okolicy klasztoru Del Valle, lecz został odparty.

Strasza katastrofa kolejowa we Francji

W miejscowości Vars na linii Paryż — Bordeaux wydarzyła się w nocy z poniedziałku na wtorek wielka katastrofa kolejowa, w której zginęło 8 osób, a kilkadziesiąt zostało ciężko rannych.

Express Bordeaux — Paryż pędząc z pełną szybkością, najechał w odległości 15 km. od stacji Angouleme na drugi express, który wykoleił się i zatarasował linię.

Pięć ostatnich wagonów zostało rozbitych w drazgi. Spod zwalów rozbitych wagonów, polamanego żelaza i części wagonowych, służba ratownicza wydobyła 8-ku zabitych i około 50-ciu ciężko rannych.

Udaremniona kradzież łodzi podwodnej

We francuskim porcie Brest znajdowała się od trzech tygodni w naprawie hiszpańska łódź podwodna „C 2” należąca do wojsk rządowych. W nocy z niedzieli na poniedziałek do łodzi „C 2” przybiło czołno, w którym znajdowało się 12 osób w cywilnych ubraniach. Jeden z przybyłych przedstawił się jako dowódca hiszpańskiej czernionej łodzi podwodnej „C. 4”, stojącej na kotwicy od kilku tygodni w porcie Le Verdon, również w celu naprawy motoru. Na pokładzie podwodnej łodzi „C. 2” znajdował się jej dowódca Ferrando oraz 11 marynarzy, pozostaw-

nych 35 otrzymało pozwolenie udania się na ląd.

Dowódca przybyłych zaproponował dowódcy łodzi podwodnej „C 2” by odstąpił mu swoją łódź za sumę 3 milionów pesetów, a gdy ten odpowiedział odmownie, przybyli przy pomocy kabinu maszynowego steroryzowali załogę łodzi „C 2” i chcieli tę łódź uprowadzić. Niestety będący na brzegu wartownik portowy usłyszawszy hałas narobił alarmu, i zaczął strzelać w stronę napastników. Od kul jego jeden napastnik został zabity. Reszta zdołała uciec zabierając z sobą dowódcę łodzi „C 2” i 1 oficera.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej.)

miast być trybuna kontrolni, siła się na służstwo, byle na groszową stratę nie narazić przedsiębiorstwa. Z tej trybuny, mającej nie tylko informować, ale i prowadzić społeczeństwo, porobiono budy, w których przemysłne kupeczki wszystko mają na sprzedaż. Poszukajcie ich rodowodów, a dowiecie się, czym byli niedawno! Zarówno zawzięci wyznawcy nacjonalizmu, jak i znane lwy radykalne, zapomniawszy przeszłości, śpiewają na tę samą nutę, podyktowane i opłacane piosenki, będące wyraźnym zaprzeczeniem rzeczywistości.

Po wyrzuceniu prawd i połamaniu zasad, na szerokiej pustyni bezplanowości sady się lasy frazesów, w których gąszczu gubi się resztki rozsądku i zagłusza pędy wolności. „Zjada pies psa, gdy mu braknie zająca“, powiada niezbyt może trafnie dobrane przysłowie. A tych „zających“ tak bardzo brakuje. Weźmy choćby radio. Każdy mostek na szosie, kilometr zbudowanej kolei, otwarta szkoła (gdy ich tysiącami nie ma), wybrukowane podwórza, trzech górali w strojach, kilka cieląt na wystawie, przyjazd gości, obiady i śniadania, powitania i pożegnania — zajmują tyle czasu i miejsca, że ich nie starczy na podanie wiadomości koniecznych. A przy tym ton, przechwałki, nadętość, górne słowa, z których mogłoby się wnioskować, że my nie tylko dyktujemy swoją wolę co najmniej połowie świata, ale także niektórym potęgom niebieskim. Jeżeli pilny i lojalny słuchacz zsumuje wszystko, co słyszał i co mu do wierzenia podają, jeśli policzy te uroczystości, przyjęcia, śniadania, obiady, kolacje, herbatki, nominacje, wyróżnienia, zdobycze, to musi nabrać przekonania, że w Polsce już wszystko zostało zrobione, a tylko pozostało święcenie tryumfów. Tymczasem, niestety, jest grubo inaczej. A jak jest, przypominają wypadki z codziennego życia i to wypadki całkiem nie wesołe. Niemi radio polskie zajmować się nie chce.

Na całym jako tako cywilizowanym świecie przestępca wędruje do kryminalu, skompromitowany odchodzi w cień, a jeśli winni nie chcą tego zrobić sami, to im u-

Dookoła ostatnich wydarzeń w Małopolsce

Zebrań ludowców w woj. centralnych żądają wykonania uchwał Kongresu.

Warszawa. (ag) Odbywające się na terenie województw centralnych zebrań Stronnictwa Ludowego podejmują uchwały, wyrażające całkowite zaufanie wła-

dom Stronnictwa oraz żądając wykonania uchwał Kongresu Stronnictwa, a przede wszystkim spowodowanie zmiany ordynacji wyborczej, rozwiązania ciał ustawodawczych, przeprowadzenia nowych, uczciwych wyborów i zmiany konstytucji.

Zwalnianie aresztowanych ludowców.

Przasnysz. (ag) W pow. przasnyskim policja aresztowała 4 członków prezydium zarządu powiatowego Stron. Ludowego, z prezesem Wacławem Gnasiem na czele, w związku ze strajkiem chłopskim. Po dwudniowym areszcie — zostali wszyscy zwolnieni.

Rewizje w Wielkopolsce.

Poznań. (ag) Na terenie Wielkopolski w pow. wągrowieckim, krotoszyńskim i gostyńskim zostały przeprowadzone rewizje u działaczy ludowych, a mianowicie: u Wasińskiego w Czeluścinie, pow. Gostyń, Magdy Władysł. — preza powiatowego na pow. Wągrowiec i Jagły w Bożacinie, pow. Krotoszyn. Rewizje nie dały żadnych wyników.

Zw. Polskiej Rady Rodzicielskiej z Francji do Ludowców.

Warszawa. (ag) Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego w Warszawie otrzymał od zarządu „Związku Polskiej Rady Rodzicielskiej“ z Sucy en Brie w południowej Francji — pismo wyrażające solidarność z akcją, prowadzoną przez Stronnictwo Ludowe w sprawach politycznych, w myśl uchwał powziętych swego czasu przez Stronnictwo.

Zwolnienie z więzienia w Tarnowie.

L w ó w — Z Tarnowa donoszą: władze śledcze wypuściły na wolność większość aresztowanych w związku z ostatnimi wypadkami w Małopolsce Wschodniej chłopów. W areszcie przebywa jeszcze 42 przywódców Str. Ludowego. Ostatnio bawił w Tarnowie przez kilka dni specjalny prokurator z Warszawy, który interesował się rezultatami tymczasowego dochodzenia. (ATE)

Jak to było z tym pożarem w Rózkach Ziemiakach?

We wsi Rózki Ziemiaki pow. Wysoko Mazowiecki wybuchł pożar. Prasa endecka z pożaru tego zrobiła wielką sprawę. Chciała wmówić całemu światu, że pożar w tej wsi nie jest niczym innym jak zemstą żydo-komuno-folks-frontowo-ludową na kilku narodowcach w tejże wsi zamieszka. Wieś mieli podpalić z „wszystkich czterech rogów“ specjalnie przybyli samochodem podpalacze.

A jak było istotnie? Czytamy o tym w Gońcu Warszawskim:

„Nieprawdą jest, że we wsi Rózki Ziemiaki pow. Wysoko Mazowiecki pożar wybuchł równocześnie z czterech stron natomiast prawdą jest, że ogień powstał w jednym miejscu, na skraju wsi, w zabudowaniach gospodarskich Kazimierza Zdrodowskiego. Wskutek wia-

tru ogień przerzucił się na sąsiednie budynki, kryte słomą“. 2) „Nieprawdą jest, że po kilku minutach cała wieś stanęła w ogniu, prawda jest, że spłonął jeden dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze ze zbiorami i inwentarzem żywym i martwym, dziesięciu gospodarzy 3) Nieprawdą jest, że spłonęły zabudowania Jana i Józefa braci Pogorzelskich, byłych więźniów Berezy, natomiast prawdą jest, że wymienieni Pogorzelscy nie ponieśli żadnych strat, a więc pastwa pożaru padły zabudowania ich krewnych o tych samych nazwiskach. 4) Wreszcie nieprawdą jest, że śledztwo ustaliło, że podpalacze przyjechali autem i że stanęli przed wsią i z wszystkich stron wioski podłożyli ogień, natomiast prawdą jest, że przy dotychczasowym stanie śledztwa nie nie przemawia za ewentualnym aktem podpalania, natomiast należy przypuszczać, że pożar powstał wskutek zaproszenia ognia“.

Chyba dosyć wyraźnie?

Ale endecka z każdej sprawy chce robić „wielkie prześladowanie“ narodowców.

Tym razem się nie udało.

dziela się przymusowej pomocy. Szczególnie jeżeli chodzi o sprawy publiczne. U nas dzieje się Ktoś, co sanację moralną narodu zaczął od łamania prawa, co rzucił w ogień dowody swej kilkoletniej działalności, co dźwiga ciężką odpowiedzialność za obecny stan kraju, zamiast schować się pod ziemię, przychodzi do społeczeństwa jako moralista i reformator, „a-“ jąc na szczudłach protekcji, by choć tym sposobem górować. Śmieszne to i niegodne, ale niektórym, bo żywotny interes państwa i narodu wymaga, by to przedstawienie jak najszybciej skończyć. W. W.

Najwięcej

Klientów wiejskich zdobędziesz przez ogłaszanie

w „GAZETIE GRUDZIAŹSKIEJ“

Przegląd prasy ludowej

Demagogia dyktatorów

Swoją lutową deklarację pułk. Koc zakończył następującym zdaniem:

„Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej oddawna już zarosły trawą drożki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i zdyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.“

W zdaniu tym wypowiedziane zostało właściwie istotne eredo czyli wyznaczenie polityczno-państwowe, obozu pułk. Koca. Podobala się pułk. Kocowi i jego mocodawcom „jedna wola“ i taką jedną wolę chcieliby koniecznie widzieć w Polsce. Oczywiście oni to jest wszyscy wodzireje obozu pomajowego wszelkiego autoramentu, znaleźli by sobie odpowiednio płatne miejsca koło tej jednej woli i czuli by się jak najlepiej, tak zresztą jak się czuje i dzisiaj.

Tymi jedynymi wolami czyli dyktatorami zajmuje się ostatni numer „Zielonego Sztandaru“ w art.

„Demagogia dyktatorów“, twierdząc słusznie, że:

„największymi demagogami są kandydaci na dyktatorów i dyktatorzy. Oni obiecują najwięcej — oczywiście przed dośięciem do władzy. Obiecują dobrobyt, obietnicą sprawiedliwość społeczną, obietnicą mocarstwowość, szczęście powszechne.“

Przypomniawszy o wszystkich „dobrodziejstwach“ jakie spłynęły na społeczeństwa z woli dyktatorów we Włoszech, Niemczech i Rosji sow. tak kończy „Zielony Sztandar“ swój artykuł:

„W żadnej bowiem dyktaturze chłop nie będzie rządzającym, lecz rządzonym.“

Największy wpływ na rzady gwarantuje masom ludowym prawdziwa demokracja. Dlatego to Stronnictwo Ludowe tak uparcie broni zasad demokracji i walczy o pełne urzeczywistnienie tych zasad w życiu politycznym naszego państwa. Dlatego też uznajemy za swych przyjaciół tych tylko, którzy razem z nami o urzeczywistnienie demokracji walczą. W imię zasad demokracji musimy mobilizować coraz to nowe szeregi chłopów pod zielonymi sztandarami. Na organizację o typie dyktatorskim nie ma miejsca na wsi!“

„Gdy przemówia drewniane krzyże“

„Piast“ krakowski, który po dwu tygodniowej przerwie ukazał się znowu w ub. tygodniu, umiesz-

cza na pierwszej stronie w czarnych obwódkach artykuł mocno pokiereszowany przez cenzurę, pod tyt. „Gdy przemówia drewniane krzyże mogił“, a poświęcony wspomnieniom tych którzy zginęli za sprawę chłopską.

„Podnieście się nad tymi mogiłami — pisze Piast — skarga wielka, która da masom moc wytrwania, która skrze pi ich szeregi.“

Wierzmy głęboko, że nie nie zdoła zachwiać w tych masach wiary w ostateczną sprawiedliwość — wiary w Polskę.

Bo przecież te masy są Polską... Ich krew w roku 1920 obroniła kraj przed niewolą bolszewicka. Ier wielki instynkt patriotyczny ochronił kraj przed ciężkimi przewrotami wewnętrznymi.

Wierzmy w duszę chłop polskiego — bo gdybyśmy w nią wierzyć przestali, to trzeba by wątpić w utrzymanie niepodległości.

Kamieniem węgielnym Rzeczypospolitej jest chłop polski. Życie jego jest ciężkie — ale w żmudnym zmaganiu z troską dla codziennego, w niedostatku i cierpieniu zdobył mądrość wielką, rozsadek, jasność myśli. I dla tego chłop — choć po wsiach rozległych — lepiej widzą rzeczywistość polską, niż mieszkawcy miast.

Włosciaństwo, to dziś najbardziej dojrzała politycznie warstwa społeczna. I najbardziej jednolita. Nie zdolają rozbić tej wielkiej bryły wspólnej miłością ziemi i sprawy złączonej — żadne podejścia.

Chłopa kupić nie można.

Chłopa przestraszyć nie można.

Żle by było, gdybyśmy żyli wiarą, że chłopa można przestraszyć. Bo przecież wtedy stracilibyśmy wiarę w naszą armię, co w olbrzymiej części z chłopów się składa.

Żle by było, gdybyśmy wierzyli, że chłopa przekupić można. Bo wtedy stracilibyśmy wiarę w zdrowie moralne całego narodu. Bo gdy dziś kupiłby chłopa człowiek z kraju, to jutro mogliby go kupić obcy.

Chłopa można zdobyć jedynie sercem i mądrością. Przejrzy on wszelki podstęp i chytrą. Odrzuci ze wstrętem wszelką sieć na jego duszę zarzuconą. Zna swych przyjaciół — i prawdę od fałszu zawsze odróżni po trafli.

Pójdą chłopci na mogiły świeże i tam prawdy się dowiedzą. Prawdy wskazującej właściwą drogę.

Drewniane krzyże powiedzą im, że nie ma takiej ofiary, której by chłop polski nie poniósł dla dobra ziemi polskiej i jej losu.

Proces o krwawe zajścia w Racławicach

(od własnego sprawozdawcy)

Czwarty dzień procesu

Czwartkowa rozprawa toczyła się w niezwyklej atmosferze. — Wszyscy świadkowie-chłopi, powołani przez prokuratora, po przesłuchaniu przez sąd byli przy drzwiach sali rozpraw zatrzymywani przez policjantów i odprowadzani na komisariat policji. Obrona interweniowała w tej sprawie przed sądem, wychodząc z założenia, że takie postępowanie godzi w swobodę zeznań świadków. Przewodniczący na to odpowiedział: — „Nakaz zatrzymywania świadków nie pochodzi ode mnie. Proszę się zwrócić pod odpowiednim adresem“.

Ponieważ interwencja obrońcy adw. Grodzickiego nie odniosła żadnego skutku, doszło do tego, że gdy po przesłuchaniu jeden ze świadków został na sali rozpraw, zjawili się tam policjant i wezwał go do natychmiastowego udania się do komisariatu. Przytrzymanie świadka przez policję, w sali rozpraw w obecności sądu, w dodatku świadka oskarżenia, wywołało niezwykle podnieconą i denerwującą atmosferę wokół tego wielkiego procesu politycznego.

POLICJANCI NIE POZNAJĄ OSKARŻONYCH

W czwartym dniu procesu o krwawe zajścia racławickie, rozprawa toczyła się również przy dużym zainteresowaniu publiczności. Rozprawie przysłuchują się wszyscy miejscowi mieszkańcy.

W dniu tym zeznawali dwaj ostatni policjanci, a następnie sąd przedtębił wieceńskowskie: Racławice i okolicy, powołanych przez prokuratora. Ze zeznań tych ostatnich świadków są dla oskarżonych raczej korzystne. Wynika z nich jasno, że policjanci delegowani do Racławic dnia 18 kwietnia potracili nerwy wraz ze swymi dowódcami.

Kandyda na posterunkowego policji Hołasa poznał w czasie dochodzeń osk. Rasia, który według jego zeznań w czasie zajść miał rzucać kamieniami i podburzać tłum. Obecnie świadek ten osk. Rasia nie poznaje i na wezwanie przewodniczącego wskazuje na osk. Władysława Bielawskiego jako na Rasia.

Przodownik policji Stefan Smitek, pracował w kancelarii komendy powiatowej a krytycznego dnia był delegowany do oddziału komisarskiego Ostrowskiego jako przodownik, gdyż znał dobrze okolice Racławic. Gdy padł rozkaz ładowania broni, świadek wycofał się na tyły oddziału i znalazł tam rannego wywiadowcę policyjnego, którego odprowadził na posterunek policji.

TLUM NIE SŁYSZAŁ WEZWANIA

Obr. adw. Kuśnierz: Czy ludzie z tłumy mogli słyszeć wezwanie komisarskie Ostrowskiego do rozejścia się?

Świadek: Ja byłem blisko, więc słyszałem. Wezwanie mogli słyszeć tylko ludzie, będący na przodzie tłumy, bo tłum krzychał i hałasował.

Adw. Kuśnierz: Kiedy władze wydały zakaz urządzania uroczystości w Racławicach?

Świadek: Ja wiedziałem dlatego, że słyszałem przez radio (!)

Rzeźnik Jan Krysa z Racławic obserwował zajścia z przed swego domu.

Zeznał on, że tłum rozedzielił się z kopca spokojnie, na wszystkie strony do domów. Gdy część ludzi znalazła się przed kościołem, natknęła się na oddział policji. Z drugiej strony była policja konna. Policjanci poczęli wymachiwać rękami, co wydawało się

jak gdyby bili pałkami. Zaraz potem świadek usłyszał huk wielu strzałów. Świadek nie słyszał żadnych komend ani wezwania komisarskiego Ostrowskiego do rozejścia się.

Przewodniczący: — Czy w chwili strzałów na kopcu była policja?

Świadek: — Tego nie widziałem, ale gdy tłum rozedzielił się spokojnie z kopca na wszystkie strony, na kopcu siedziała policja piesza.

Prokurator stara się pytaniami ustalić, że świadek nie mógł widzieć rozedzielenia się na wszystkie strony tłumy. Świadek jednak stanowczo podtrzymuje swoje zeznanie.

W dalszym ciągu świadek Krysa podaje, że tłum rozedzielał się, był spokojny i nie szedł ze złymi zamiarami.

Adw. Kuśnierz: — Czy chłopcy racławicki mają specjalny kult dla kopca?

Świadek: — O, tak. Chodzą tam na uroczystości Trzeciego Maja, 11-go Listopada itd. Są tam zawsze tysiące ludzi.

Rolnik Jan Wyjadłowski z Racławic, na pytanie przewodniczącego, co wie w tej sprawie, odpowiada dosłownie:

„Przyjechali „zielonki“ i konni a na kopcu zeszło się dużo dzieci. Widziałem, jak policja dzieci bila“

Świadek następnie stwierdza, że krytycznego dnia było w Racławicach bardzo wiele policji pieszej i konnej. Konni jeździli z jednego końca na drugi koniec wsi, zawsze klusem.

UCHYLONE PYTANIA

Adw. Kuśnierz: — Czy chłopcy żalili się na swoją dolę?

Przewodniczący: — Pytanie to nie ma nic wspólnego ze sprawą. Takie pytania będą uchylał.

Adw. Kuśnierz: — Czy chłopcy żalili się na administrację?

Świadek: — Oczywiście, że żalili się

Adw. Kuśnierz: — Czy chłopcy żalili się zmiany systemu rządzenia w Polsce?

Przewodniczący: — Uchylam to pytanie. Ostrzegam, że takie pytania będą uchylał.

Adw. Grodzicki: Czy w Racławicach było dużo obcych ludzi?

Świadek: Tego nie mogę przecież powiedzieć. Tam było dużo tajnej policji. A jakże ja mogę odróżnić tajnego policjanta od cywilnego człowieka.

Następny świadek, Wincenty Warzon twierdzi, że w sprawie tej nie wie. Gdy szła policja, to on był w domu. Wyszedł wprawdzie z chałupy, lecz kule padały jak grad, więc znowu cofnął się do mieszkania.

Adw. Grodzicki: Czy wasi ludzie lubią się bić z policją?

Świadek: Ej, kto by szukał zwady z policją? Najpierw strzelała.

POLICJA NIC NIE POWIEDZIAŁA

Rolnik Paweł Dziwosz z Racławic, zeznaje, że tłum siedział spokojnie i nawoływał się do spokojnego przejścia koło posterunku policji. Policja konna na tych właśnie ludzi szarżowała z tyłu i dlatego zrobił się wielki zamęt.

Świadek Błażej Dedo zeznał, że policja rozpędzała stojących przed kościołem, już przed nabożeństwem.

Ciekawe były zeznania 16-letniego ministranta Józefa Miska. Zeznał on, że rozedzielał się tłum dostał się pomiędzy dwa oddziały policji, które zaczęły ludzi rozpędzać. Tłum zaczął rzucać kamieniami dopiero po strzałach ze strony policji. Wtedy tłum głośno krzychał: „Zabili, zabili“ i rzucał kamieniami. Świadek Miska nie może określić, jak długo oddział policjantów strzelał, gdyż leżał w rowie i był bardzo wystraszony.

Sensacyjne były również zeznania parobka proboszcza z Racławickiego, Franciszka Słowińskiego. Oświadczył

on, że po Mszy św. chłopcy rozedzieli się do domów, inni zaś szli na kopiec, jednak policja przystąpiła do rozpędzania wychodzących z kościoła. Po ataku policji na tłum, posypały się w jej kierunku kamienie. Gdy policjanci zaczęli strzelać, świadek ze strachu zbiegł.

Świadek Jan Kilian zeznał, że jeden z policjantów krzyknął „Hura, biegiem“ i cały oddział ruszył biegiem na oddział 60-ciu ludzi, którzy nawet nie byli na kopcu, a ci z kopca jeszcze nie zdążyli nadejść. Dalej świadek odpowiada na pytanie adw. Grodzickiego dosłownie:

„To jest właśnie dziwne, że policja nie nie powiedziała ino od razu strzelała“. „Hura“ krzychał osobnik w cywilnym ubraniu, który niósł pod pachą jakiś pakunek i leciał z oddziałem policjantów.

GDYBY POLICJA NIE ZASZŁA DROGI, BYŁOBY SPOKOJNIE

Przebieg krwawych zajść racławickich opisał sądowi szczegółowo powołany przez prokuratora świadek, rolnik Stefan Krochmat, zam. w Kalinie Wielkiej w wiosce odległej od Racławic o 9 km. Świadek ten na wstępie stwierdza, że krytycznej niedzieli udał się do Racławic, gdyż jako stary Peowiak, był jeszcze za czasów zabierających na wszystkich uroczystościach ku czci Tadeusza Kościuszki na kopcu Racławickim. Dlatego też i obecnie na wszystkie uroczystości w rocznicę bitwy racławickiej stawia się w Racławicach. Kiedy świadek przyszedł w pobliże Domu Ludowego w Racławicach, widział jak policja na kopcu rozpędzała ludzi. Poszedł więc koło willi p.k. Sławka. Na kopcu były przemówienia, śpiewy i okrzyki: „Niech żyje Polska ludowa“. Gdy tłum spokojnie schodził z kopca, świadek poszedł koło Urzędu Gminnego, gdzie za uważył oddział policji w zielonych mundurach. Gdy policja zobaczyła tłum schodzący z kopca, natychmiast poczęła biec i ludzi bez słowa rozpędzać. W tej chwili policja konna przyjechała z pod urzędu gminnego i policjanci wywijając nagiemi szablami, wjeżdżali w tłum, mimo że było tam wiele kobiet i dzieci. Wtedy rozpoczęła się strzelanina. Gdy policja konna przejechała przez tłum i zamierzała ponownie szarżować, dopiero wtedy z tłumy posypały się kamienie na policjantów. Kobiety płakały i krzychały. Świadek Krochmat nie słyszał, by tłum był podburzany i stanowczo twierdził, że nie wnoszono żadnych okrzyków antypaństwowych. W pewnym momencie świadek powiedział dosłownie:

„Gdyby policja nie zaszła drogi ludzom powracającym z kopca, byłoby spokojnie i wszyscy rozeszliby się do domu. Ja poszedłem tam, by uczyć Kościuszkę, bo na to zezwalały nam władze zabore“.

To oświadczenie świadka, powołanego przez prokuratora, wywołało w sali rozpraw wielkie wrażenie.

Jako ostatni świadkowie oskarżenia zeznawali chłopcy Edward Wilamowski, Stanisław Steposz, Jan Wodaś i Władysław Łuj. Z zeznań świadków chłopów powołanych przez prokuratora wynika, że byli oni wszyscy początkowo przytrzymani pod zarzutem udziału w zajściach, a następnie zwolnieni i powołani jako świadkowie oskarżenia. Niektórzy z nich obciążali w czasie dochodzeń poszczególnych oskarżonych, obecnie na rozprawie zeznania obciążające wycofali.

ODRZUCENIE WNIOSEKÓW OBRONY

Na zakończenie czwartkowej rozprawy sąd rozpatrzył wnioszek obrońców, przy czym odrzucił wniosek o wizję lokalną i wniosek w sprawie przesłuchania świadków, mających udowodnić prowokację.

Piąty dzień procesu

W piątek w dalszym ciągu rozprawy o zajścia racławickie, zeznawali świadkowie odwoadowi.

ZEBRANI ZACHOWYWALI SIĘ SPOKOJNIE

Świadkowie odwoadowi opisują przebieg ataku policji na tłum, przy czym odcinają wielu oskarżonych obciążonych zeznaniami policjantów.

Świadek Zofia Miskowa zeznaje, że kiedy w krytycznym dniu tłum wyszedł po nabożeństwie z kościoła, policja zakazała mu udania się do domów drogą publiczną i nakazała ludziom udać się do zagród bocznymi ścieżkami. To niezrozumiałe rozządzenie niezwykle podnieciło umysły tłumy. Poszczególne osoby z tłumy zapytywały policjantów o przyczynę wydania tego rozządzenia, mówiąc że przecież zachowują się spokojnie. Świadek ten twierdzi z całą stanowczością, że tłum obrzucił kamieniami policjantów dopiero po strzałach ze strony policji.

Świadek Władysław Piekarczyk zeznał, że kiedy policja strzelała, nie widział obok niej nikogo z tłumy. Nie było ani jednego człowieka przed policją, gdyż na łące była woda a z drogi policja tłum rozpędziła. Wszyscy ludzie byli w ogródkach.

Świadek Jan Bania zeznał, że o zakazie władz urzędzenia manifestacji przez Stronnictwo Ludowe w Racławicach dowiedział się dopiero krytycznej niedzieli.

„NIKT NIE CZEPIAŁ SIĘ POLICJI“

Niezwykle ciekawe były zeznania świadka Antoniego Krawca, który twierdzi, że policja konna tratowała

tłum. Policja obsadziła 18 kwietnia br. Racławice do tego stopnia, że ludzie wychodzący z kościoła nie mogli rozedzielić się ani w jedną ani w drugą stronę.

Adw. Kuśnierz: Czy policja bardzo tłum atakowała?

Świadek: Nikt nie czeptał się policji, a przeciwnie, policja nas się czeptała. Przed kościołem i wszędzie rozpędzano wszystkich, kto tylko na moment przystanął. Czytałem przebieg zwycięskiej bitwy Tadeusza Kościuszki pod Racławicami i nawet Moskała pozwalali nam uczyć rocznicę tej bitwy. Policja aresztowała nawet tych, którzy nie byli w Racławicach tylko dla tego, że byli ludowcami.

GDYBY POLICJA NIE STRZELAŁA, NIC BY NIE BYŁO“

Adw. Kuśnierz: Kto według świadka ponosi winę, że doszło do zajść?

Prokurator: Proszę o uchylenie tego pytania.

Świadek: (mówi szybko) Policja, bo gdyby nie szarżowała, ludzie poszliby spokojnie do domów. Gdyby policja nie strzelała, nie by nie było.

Prokurator: Wy jesteście przeciwni koła stronnictwa ludowego?

Świadek: Nie.

Następnie sąd postanawia zwolnić z aresztu śledczego ze względu na ciężki stan zdrowia osk. Bisage oraz nie uwzględnić wniosku obrony co do zwolnienia z aresztu Władysława Leszczyńskiego.

Do przesłuchania pozostało jeszcze około 100 świadków odwoadowych. Pośród nich znajdują się również świadkowie powołani na okoliczność że krwawe zajścia w Racławicach były dziełem prowokacji.

Krwawe starcie policji z bandytą

2 osoby zabite — 2 ciężko ranne

W sobotę w godzinach rannych ulice Krakowa były miejscem krwawego pościgu za uciekającym zbrodniarzem, przy czym w czasie całego zajścia 2 osoby zostały zabite, zaś 2 ciężko ranne.

Dnia tego dwaj posterunkowi policji Ludwik Holda i Stanisław Kopaczynski odprowadzali do gmachu komendy wojewódzkiej przy ul. Siemiradzkiego podejrzanego osobnika, który podał się za Ryszarda Brennera. U wejścia do gmachu zatrzymany błyskawicznym ruchem wydobyl rewolwer i zaczął strzelać do eskorty, zabijając posterunkowego Kopaczynskiego i ciężko raniąc w brzuch Holdę — zaczął uciekać, gęsto ostrzeliwując się. Za bandytą pogonili policjanci z komendy. W pewnej chwili zabójca napotkawszy jadącą platformę zrzucił wóznice i ruszył galopem, strzelając do goniących go posterunkowych i przechodniów.

Przy ul. Król. Jadwigi bandyta zeskoczył z platformy i ukrył się na wzgórzach Sikornika pod Kopcem Kościuszki. Między bandytą a pościgiem rozwinęła się regularna strzelanina, w wyniku której bandyta trafiony kulą w głowę padł zabity. W czasie pościgu został również ranny szofer policji Dąbkowski.

Nazwisko zabitego trzymane jest narazie w tajemnicy, należał on jednak do bandy Żelaznego i pochodzi z Olkusza.

Wsie płona

We wsi Jablonka pow. Kosów woj. stanisławowski wybuchł pożar, którego pastwa padło 34 gospodarstw wraz ze zbiorami inwentarzem. W czasie ratowania inwentarza spaliła się struska, 76-letnia Eufrozyna Baran, a ciężkiemu poparzeniu uległ Baran Teodor, mieszkaniec wsi Jablonka. Pożar spowodował 7-letni chłopak, Zybał Aleksy, który pod nieobecność rodziców przerosił w szmacie ogień na pole, w celu rozpalenia ogniska. Straty wynoszą około 80 tysięcy złotych.

W zaścianku Nowa-Kresówka pow. wileńsko-trockiego spłonął dom mieszkalny w r. z zamieszkała w nim rodzina Rutkowskich, składająca się z 4 osób: 56-letniego Izidora Rutkowskiego, jego żony 50-letniej Józefy, 16-letniego syna Walentego i 11-letniej

córkę Heleny. Przy życiu został jedynie 20-letni syn Józef, który w tym czasie psł konie na pastwisku. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

We wsi Chryptowice w pow. wileńsko-trockim spłonęło 8 domów i jedna stodoła z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą przeszło 30 tys. zł.

W miejscowości Węglowie pow. Otrów wybuchł w stodole gospodarza Ostapienki pożar, który rozszerzył się na wszystkie zabudowania. W krótkim czasie stało w płomieniach 40 stodoł, 9 domów mieszkalnych oraz liczne obory i szopy. O jakimkolwiek ratunku nie było mowy. Dzięki jedynie zmianie kierunku wiatru uratowano pozostałą część wsi.

Straty wynoszą ponad 200 tys. zł. Ofiar w ludziach nie było.

Zaburzenia chłopskie w Sowietach

Leningrad. — Według nadeszłych tutaj wiadomości, w szeregu miejscowości okręgu leningradzkiego miało dojść do poważnych zaburzeń chłopskich, oraz „manifestacji komunistycznych”. Zajścia te zostały wywołane przez urzędników, zabierających zboże przeznaczone na potrzeby własne kółchożników i przemienili się w krwawe utarczki, przy czym chłopi mieli ciężko pobić kilkunastu urzędników, a miejscowi milicjanci wycofali się, wzywając pomocy specjalnych oddziałów GPU.

Milicja i oddziały GPU użyły broni, przyczem szereg osób zabito a wiele raniono. Władze sowieckie nie chcą dopuścić do rozpowszechnienia się tej wiadomości, zakazały publikacji jej w prasie. ATE.

Akt oskarżenia zarzuca p. Wasowi, że w marcu 1933 roku, w związku z u-

136 stron wynosi akt oskarżenia b. starosty Wąsa

Akt oskarżenia doręczony b. staroście z Jarosławia Wasowi, zawiera 136 stron pisma maszynowego, został wygotowany przez prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu, dra Cieszkowicza.

Akt oskarżenia zarzuca p. Wasowi, że w marcu 1933 roku, w związku z u-

rzędownianiem jako starosta, przedstawił podrobione rachunki, na których figurowały podpisy W. Geigera. Wydziałowi Powiatowemu dziewięć razy, celem zainkasowania gotówki. Dalej zarzuca przywłaszczenie 579.00 zł. z funduszu kolonii letniej, zużywając je na pokrycie rachunków restauracyjnych. Akt oskarżenia wylicza 13 wypadków zrealizowania rachunków, tytułem zwrotu kosztów podróży, niezgodnych z prawdą, w okresie lat 1932 — 1935. Dnia 24 kwietnia 1934 r., jako urzędujący przewodniczący Wydziału Powiatowego w Jarosławiu, celem osiągnięcia korzyści majątkowej, w postaci odroczenia terminu płacenia za liczkę, podpisał niezgodną z prawdą asygnację na kwotę 1741 zł. 35 gr., jako rzekomo przez niego wpłaconej, oraz asygnaty na 850 zł. 25 gr. i na 900 zł., jako rzekomo przez kasę Wydziału Powiatowego wydatkowane.

Poza tymi faktami, akt oskarżenia zawiera jeszcze kilkanaście innych przestępstw.

Kto miał szczęście?

8-my dzień ciągnięcia.

I ciągnięcie.

15.000 zł.: 108215
10.000 zł.: 6129 26993 64459 144694
5.000 zł.: 7146 47034 50001 89099
2.000 zł.: 49996 7275 8306 52602 53387
11670 111170 157325 186473
1.000 zł.: 8273 10997 16547 28540 39959
40359 44271 53373 67544 71092 74185 74888
89520 89926 96267 97169 122237 129981
134656 131640 131708 136677 157402 162779
161384 174748 174600 177537 180142 183244
190630 100559 102160 102495 118520

II ciągnięcie.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padała na nr. 12336.

30.000 zł.: 91727
10.000 zł.: 43627 82501 174991
5.000 zł.: 23099 57342
2.000 zł.: 2708 7116 14262 18901 78818
128982 141159 143968
1.000 zł.: 2821 8543 22150 34875 36658
44688 444481 62010 70940 77436 79991 80878
81178 85794 89824 93583 126269 130597
120872 141549 152889 153106 164318 169272
170594.

150 klm. piechotą po posadę nauczycielki

Jedna z absolwentek seminarium nauczycielskiego w Jarosławiu czekała 6 lat na posadę i to bezskutecznie. Wszelkie próby oraz usiłowania o uzyskanie posady pozostały bez rezultatu. Przed rozpoczęciem więc roku szkolnego udała się pieszo z Jarosławia do Lwowa, biorąc z każdej miejscowości, leżącej po drodze, zaświadczenie, że idzie pieszo do Lwowa. Po tygodniu wędrówki stanęła w kuratorium we Lwowie. Po przedstawieniu swej prośby otrzymała posadę, która już objęła.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Grudziądzką”

LUDWIK WELH

„BELAWAN”

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Baluckiego

Wypili. — Zdaje mi się, pan powiedział, doktorze, że ma przyjąć jeszcze chorego.

— Oczywiście!... Dlaczego?... Ach, prawda! Gotów pan pomyśleć, że po paru kieliszkach pamięć mnie zawodzi. Nie, kochany panie! Ze starym Boskoopem jeszcze nie jest tak źle!... A może pan chce się wymigać pod tym pretekstem?... Nie, laskawy panie, nie z tego: Na zdrowie!...

Tracili się kieliszkami. — Gotowe, doktorze!... Boski trunek! Ossowski umiał i lubił wypić, zwłaszcza dobrze.

Coś mu przypominało w tej chwili czasy akademickie, gdy na tym gruncie stawiał pierwsze kroki i jak każdy „fuks” narażał się na docinki starszych kolegów, jeśli poddawał się za prędko alkoholowi.

— Pan musiał dobrze pociągać jeszcze na uniwerku, doktorze...

— Były to piękne czasy! Na

wet wspomnieć przyjemnie, młodzieńcze! — odpowiedział wesoło doktor Boskoop, podrzucając głowę i wracając na miejsce stale spelzające okulary.

— Ale wie pan, szanowny artyście, mam już pięćdziesiąt dwa lata... Nerki, wątroba, woreczek żółciowy, skleroza — jednym słowem obraz kliniczny pod tym względem przedstawia się smętnie, a pomimo to jeszcze teraz czuję się chwilami bardzo młody... Gdy człowiek skończy dwadzieścia jeden, zdaje mu się, że już wie wszystko i że nikt nie potrafi mu powiedzieć nic nowego... Doświadczenie i zdolność samoceny przychodzi, niestety, za późno. Na przykład, dziś zdaję sobie sprawę z tego, że się opuściłem moralnie, zaniedbałem, stałem się stara głupią świnią, która każdy wodzi za nos, ile chce... a jeszcze więcej kaźda, hahaha!... Zaraz, kochany panie, jeszcze nie piliśmy za „kaźdą”!

— Przecież od pół godziny nie

robimy nic innego! — roześmiał się Ossowski: — Rozumiem pana, doktorze! Niech mnie djabli porwą natychmiast, jeśli nie rozumiem!

— Niech pan poczeka, panie kochany! Potężna diłoń, miękka jak guma, poklepała Ossowskiego po kolanie: — Pan jest jeszcze młody, Ossowski, ale mądry... I zdolny! Odrazu to sobie pomyślałem, jak tylko pana pierwszy raz ujrzałem!... Cieszę się bardzo z pańskiego portretu, ogromnie się cieszę! Mądry z pana chłop!... A wie pan, jeśli chodzi o wodze... o wodzenie za nos, to ono wcale nie jest niebezpieczne, tylko trzeba o nim wiedzieć. Wtedy wcale nie szkodzi... A ja wiem, kochany panie, tak wiem! I ona może być całkiem spokojna! Ostatecznie dopnę swego... ona nie wyjdzie dobrze na tej grze w kotka i w myszkę... O, nie!... Chce ze mną podróżować... oczywiście! Cóż to dla niej taki Belawan?! Mała obrzydliwa dziura!... Dla takiej kobiety jak ona nadawałaby się Batawja, Sajgon, może Szanghaj. Tam ludzie nie śpią, tam stale coś się dzieje... A najchętniej pojechałaby ze mną w daleką podróż. Wie, że mam pieniądze i to u niej odgrywa wielką rolę. Nie dziwię się zresztą — wszak mam pięćdziesiąt dwa lata, a przytem bardzo słabo przypominam Apolli-

na. Więc widzi pan, kochany miśtrzu, że niezem się nie łudzę!... Jednak w tem wszystkiem są pewne okoliczności, które mnie zaskakują. Jaką wartość może przedstawiać dla takiej kobiety jak Liljana Green, powiedzmy piękny młodzieniec, który umie pleść tylko głupstwa i grać w tenisa, albo w polo?... Żadnej! Prawda?... Dowcipny, błyskotliwy, a głęboki umysł, wszechstronne wykształcenie, walory wewnętrzne... jednym słowem dusza. Tak, goddam, dusza jest najcenniejszą częścią człowieka!... Jak pan sądzi, Ossowski?

— No... niewątpliwie! — zająknął się malarz i wychylił pośpiesznie kieliszek, by ukryć wzruszenie. Biedny doktor!

Dokładał wszelkich starań, by wytłumaczyć spóźnione uczucie i prawdopodobnie wiedział, jak mało przekonujące były te argumenty.

Trawił go widocznie wątpliwości, podświadomy strach i starannie ukrywany wstyd.

— Nie wiem, co z tego wyjdzie — dodał jakby do siebie:

— Z Belawanu nie mogę wyjechać... przynajmniej teraz... z wielu powodów... A później... no, zobaczymy, jak to się skończy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące

Czwartek, 23 września 1937 r.

Czwartek: Tekli P.M.

Wschód słońca: 5,22; zachód: 17,36

Piątek: Gerarda

Wschód słońca: 5,23; zachód: 17,34

Sobota: Ładysława

Wschód słońca: 5,25; zachód: 17,31

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK”.

WOJ. CENTRALNE

UJECIE ZŁODZIEI SAMOCHODOWYCH

Warszawa — Od pewnego czasu skradziono w Warszawie w zuchwały sposób, auta pozostawiane bez dozoru na ulicach. Jednego dnia skradziono 3 auta, innego dnia skradziono znowu dwa auta.

Po żmudnych dochodzeniach policja wreszcie ustaliła, że kradzieży do konywali dwaj szoferzy: Józef Orynek z Warszawy i Józef Sadło z Sosnowca. Początkowo zorganizowali oni bandę porywaczy samochodów w Katowicach. Skradli oni tam kilka wozów, które następnie przewieźli do Krakowa. Obu osadzono w więzieniu.

POŚWIECENIE POMNIKA POWSTAŃCÓW 1863 R.

Hrubieszów — Grono nauczycielskie oraz młodzież gimnazjum Państwowego im. Staszica w Hrubieszowie urządziła ub. niedzielę uroczystość poświęcenia pomnika na grobie powstańców 1863 r., poległych na polach wsi Mołozowa. Pomnik wzniesiony został ze składek młodzieży gimnazjalnej.

GROŹNY POŻAR

Krasnystaw — W Stryjowie w pow. Krasnystaw, wybuchł groźny pożar, który strawił 17 gospodarstw, w tym 16 domów mieszkalnych, 9 stodół ze zbiorami i 18 budynków gospodarskich wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą 40.000 zł. W czasie akcji ratunkowej doznał ciężkich poparzeń Piotr Romanek.

ZUCHWAŁY NAPAD NA HUTĘ SZKLANĄ

Łublin — W hucie szklanej Dąbrowa w pow. Łukowskim dokonano niezwykłego napadu bandyckiego. Późnym wieczorem przyjechało do Dąbrowy taksówka 5 mężczyzn, którzy obezwładnili portiera, rozdzielili się na dwie partie. Trzech pozostało w portierni, dwóch udało się do kasy fabrycznej. Bandyci pilnujący wejścia związali 4 stróżów oraz uwięzili w sąsiednim budynku 12 robotników.

Dwaj włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali gotówkę i w papierach wartościowych 2 tys. zł. Po dokonaniu rabunku bandyci odjechali taksówką w kierunku Mińska Mazowieckiego.

Sprawy napadu spodziewali się prawdopodobnie większej ilości gotówki przeznaczonej na wypłatę. Pieśniadze te jednak szczęśliwym trafem nie nadeszły na czas do fabryki. Włamywaczami zarządono pościg.

WSTRZASAJĄCA ZBRODNIA I SAMOBÓJSTWO

Pułtusk — Mieszkaniec Pułtusk Stan. Saldinow jeszcze w czasach inflacji pożyczyl większą sumę pieniędzy u swego sąsiada, niejakiego Bajno. Dług Saldinow zwrócił po dewaluacji marki. Syn Bajny Zygmunt ustawicznie dopominał się od Saldinowa wyrównania strat, poniesionych na pożyczce. Ponieważ Saldinow pieniędzy żadnych nie chciał wypłacić, wyznikały na tym tle awantury.

Ostatnio Bajno udał się do Saldinowa i po raz ostatni zażądał odszkodowania.

Spokawszy się z odmową, Bajno rzucił się na Saldinowa i poderżnął mu gardło nożem. Saldinow zalewając się krwią, upadł i zmarł w strasznych męczarniach.

Zabójca rzucił się do ucieczki. Przebiegłszy przez całe miasto, Bajno wskoczył do Narwi, usiłując przepłynąć rzekę. Osaczony jednak prześcigający go tłum i policję, Bajno tym samym nożem poderżnął sobie gardło. Po przewiezieniu go do szpitala, zmarł.

MAŁOPOLSKA

POSTRZELENIE UCIEKAJĄCEGO BANDYTY

Chrzanów — W niedzielę wieczorem obława policyjna natknęła się w jednej z kryjówek złodziejskich w

Chrzanowie w mieszkaniu niejakiego Główni na poszukiwanego oddawna złodzieja i włamywacza. Maksymilian Lanoszka. Na widok policji Lanoszka rzucił się do ucieczki. Podczas pościgu policja wezwiała uciekającego bandytę do zatrzymania się, a kiedy to nie poskutkowało, po strzale ostrzegawczym strzelono w jego stronę, przy czym kula trafiła bandytę w lewy bok, raniąc go ciężko. Bandytę przewieziono do szpitala w Chrzanowie. Znalezione przy nim narzędzia do włamań.

KRESY WSCHODNIE

RYŚ ZABITY KIJAMI

Wilno — Pod Kostrowicami w pow. słonimskim został zabity przez okolicznych włóścian duży ryś, który prawdopodobnie dostał się w te strony z puszczy Różańskiej. Ryśa zabito kijami.

Jak organizują zdrajcy Ozon na wsi

Chcę podać Szan. redakcji „Gazety Grudziądzkiej” parę słów o tym jak się rozwija działalność O.Z.N. na terenie powiatu grudziądzkiego (woj. lubelskie). A więc mają tu jednego działacza, który rozdawał ulotki wielkiego formatu przez parę tygodni i reklamował, że w dniu 8 września odbędzie się zjazd O.Z.N. i że na zjeździe będzie Maksymilian Malinowski i Róg.

dowego, a policja spod drzwi nas odpędzała. Aleśmy szli uporczywie. Zebraliśmy się w kilkudziesięciu tak że wreszcie wpuszcili i nas ludowców na salę, ale pod warunkiem, że nikt nie powie w dyskusji przeciwnego p. sen. Malinowskiemu.

Oczywiście ów miejscowy działacz ozonowy który przewodniczył na zebraniu nikomu z ludowców nie udzielił głosu, a na

Erdal pasta do obuwia
jest wydajna, a więc tańsza.
Jej tajemnica: użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim sukrem, aż do lśniącego połysku.

Wiem oczekiwaliśmy z pragnieniem, żeby zobaczyć tego starego zdrajcę.

Nareszcie przyszedł dzień 8 września. Od samego rana ruch ożywiony, bo wszyscy ciekawie zobaczyć zdrajcę Milguja. Kilku posterunkowych chodziło z bagnietami na broni, a ludziska szemrały na to. Zjawili się nareszcie i Malinowski i pos. Kociuba. Cóż, kiedy nie chcieli nas wpuszczać na salę, żebyśmy nie zobaczyli zdrajcy ludowego, a policja spod drzwi nas odpędzała.

dział do swego kolegi co myśli o ozonowcach, to zaraz spisano protokół za zakłócenie spokoju. Wobec tego my wszyscy ludowcy na znak protestu opuściliśmy salę, na której pozostali się tylko ci, którzy ongiś należeli czy też musieli należeć do smutnej pamięci Bebewueru.

Tak to pod opieką odbywają się zebrania nowego bebewueru czyli ozonu.

Zajścia antyżydowskie

W ciągu niedzieli na terenie stolicy miały miejsce liczne zajścia antysemickie, i to zarówno w dzielnicę żydowską, jak i w śródmieście. Zajścia te przybrały największy rozmach w godzinach wieczornych. W wielu sklepach żydowskich wybite zostały szyby. W Ogrodzie Saskim odbyły się również manifestacje antyżydowskie, przy czym Żydzi zostali siłą wypędzeni z ogrodu.

Również i w Czeladzi pod Sosnowcem wydarzyły się zajścia antyżydowskie. Do miasteczka przy-

była grupa młodych ludzi, która poczęła wznosić okrzyki antyżydowskie, a następnie wybiła szyby w kilkunastu domach i sklepach żydowskich.

W pewnej chwili grupa ta otoczyła bożnicę, gdzie wybito wszystkie szyby. W mieście wybuchł popłoch. Żydzi pochwali się po domach. Znajdujących się na ulicy bito.

Policja zatrzymała kilku napastników do dyspozycji władz sądowych.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 22 września 1937 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenvica zbier.	29,50—30,50	29,50—30,00	29,50—30,00	29,25—29,75
Zyto zbierane	24,00—24,50	22,25—22,50	24,00—24,50	23,00—23,25
Jęczmień	22,50—22,00	21,50—21,75	20,25—20,75	19,50—20,75
Jęczmień brow.	23,00—26,00	23,50—24,50	—	22,50—23,50
Owies	21,50—23,75	20,75—21,50	20,50—20,50	20,75—21,25
Maka pszen. 65%	43,00—44,00	43,50—44,00	44,00—44,50	43,50—45,00
Maka żytnia 65%	32,00—32,50	30,75—31,75	31,00—34,25	33,25—33,75
Otręby pszenne	16,00—16,50	15,50—16,00	14,75—15,25	16,50—16,75
Otręby żytnie	15,75—16,25	15,25—16,00	14,75—15,25	15,75—16,50
Rzepak zimowy	57,00—58,00	54,00—56,00	—	55,00—57,00
Groch polny	28,00—30,00	—	—	22,00—24,00
Groch Wiktorja	28,00—30,00	23,00—24,50	—	24,00—26,00
Kuchy rzepak.	20,00—20,50	20,25—20,50	—	20,00—20,50
Kuchy lniane	23,00—23,50	23,75—24,00	—	24,00—24,50
Ziemniaki jad.	—	—	—	—
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna żyt.	—	5,55—5,80	—	—
Słoma prasow.	8,00—8,50	6,30—6,55	—	6,50—7,00
Siano luźne	—	7,85—8,35	—	8,75—9,25
Siano prasow.	9,00—10,00	8,50—9,00	—	9,50—10,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin —; Praga 29,58; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) —;

Wartość dolara: 5,27 —; Wartość gramu złota: 5,92

Przekona się Pani

o lepszej jakości bulionu KNORR przez równoczesne przyrządzenie bulionu innego fabrykatu. Dla zup, jarzyn, sosów i innych potraw jest kostka bulionowa KNORR odpowiednią przyprawą, gdyż daje ona dopiero właściwy pełny smak

I w kraju i na całym świecie

horyzonty polityczne są bardzo zachmurzone. A ponieważ niema dziś ludzi, którzyby nie interesowali się sprawami politycznymi, przeto każdy powinien

zapisać sobie

„Gazetę Grudziądzką” na nadchodzący kwartał br.

by być dobrze poinformowanym co się naokoło dzieje.

Przypominamy, że jeszcze w bieżącym miesiącu dodamy do „Gazety Grudziądzkiej”

III-ci ZESZYCIK BIBLIOTEKI ROLNICZEJ

(Weterynarz Domowy) z opisem chorób u krów.

NAPAD BANDYCKI NA POWRACAJĄCEGO Z WESELA

Drohiczyń — We wsi Zaluże, pow. drohiczyńskiego dokonano bandyckiego napadu. Na powracającego z wesela ze wsi Choszewo Jana Jemaszkę, napadło 3 zamaskowanych osobników, którzy w straszliwy sposób poranili go nożami. Poszkodowanego odnaleziono w lesie na drugi dzień w stanie agonii i przewieziono do szpitala powiatowego w Drohiczyń. Policja wszczęła dochodzenie.

Bydło i mięso

z dnia 21-go września 1937 r. Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	—	70—80
Woły mięsiste	60—69	60—68
Stadniki wytucz.	—90	64—70
Stadniki mięsiste	65—66	56—62
Stadniki mierne	52—53	42—50
Krowy wytucz.	86—98	70—80
Krowy mięsiste	65—70	56—62
Krowy mierne	52—55	26—36
Jałówki wytucz.	—	70—80
Cielęta db. odżyw.	75—82	62—70
Swinie:		
ponad 150 kg.	120—138	—
120—150 kg.	112—120	124—128
100—120 kg.	98—112	112—129
80—100 kg.	88—98	102—110
mięsiste ponad 80kg.	—	86—100

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł 26,24
100 franków francuskich	zł 17,92
100 franków szwajcarsk.	zł 121,60
100 belgów belgijskich	zł 89,25
100 koron czeskich	zł 17,95
100 guldenów gdańskich	zł 100,00
100 marek niemieckich	zł 125,00

**Dla amatorów
hodowli gołębi**
polecamy książkę przez:
M. TRYBULSKIEGO
p. t.

Chów gołębi

**pocztowych
opasowych
i ozdobnych**

z uwzględnieniem chorób gołębi i ich
leczenia

cena z przesyłką 2,95

**Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego
Grudziądz, Droga Łąkowa**

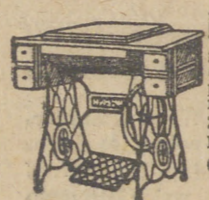
SPRZEDAŻE

Samochód ciężarowy

„Ford” w dobrym stanie
sprzedam, cena 1550 złotych
Edward Kowalewski, Żyrardów, p-ta Murzynowa, Inowrocław

Z powodu

niezależności wypadku
sprzedam zaraz swoje 33-
morgowe gospodarstwo w
tem łąki z torfem Klara
Janicka, Łążyń-Doły koło
Lubianka woj. pomorskie
(1489)



MASZYN DO SZYCIA
gwarantowane, najprzedniej-
szych marek światowych, z
przyb. do haftowania, me-
reżkowania, cerow. i t. d. —
ZŁ. 100 GOTÓWKĄ I RĄTANI.
Bezpłatne katalogi wysyła:
CENTRALA MASZYN Kraków
ul. Dietowska nr. 100
— Skrytka pocztowa 78. —

Okazja!

klupi ślusarskie od 1/4
— 3/4 cala oraz aparat
do masażu na bat-
erie tanio na sprzedaż.
B. Kaligowski Tryn-
kowska 17-18, III ptr.
Grudziądz

Młockarnię

(do motoru) z urządzeniem
do oczyszczania w dobrym
stanie sprzedam. Z
Michalak Szymanowo 50
poczta i powiat Rawicz.
(1490)

Wilhelm Müller

**Szkoła
śpiewu kanarka**

cena z przesyłką 1,75 zł

**Hodowla
ptaków śpiewających**

cena z przesyłką 0,95 zł

poleca

**Księgarnia „Gazety Grudziądzkiej”
Grudziądz Droga Łąkowa**

Dom

sprzedam w rynku, pię-
trowy ze składem, stodo-
łą i 3 morgi roli. Cena
5.200.— zł. Joanna Go-
czyńska, Górzno pow.
Brodnicza, Pomorze 1423

Sprzedam

2 morgi ziemi z budynka-
mi za 2.200 zł. Władysław
Kubiński, Łączewna
km. Pyszkowo, p-ta Bonie-
wo, pow. Włocławek.
(1455)

Sprzedam

Cztery 60 morgowe gos-
podarstwa z żywym i mar-
tym inwentarzem bura-
czanej ziemi i pełnym
zbiorem. Zabudowania
maszynowe, wpłata po 9.500
złotych 44 mrg z wszelkim
inwentarzem i żniwem
Zabudowania nowe wpła-
ta 6.500 zł. Jak również
wiele innych mniejszych
i większych poleca. Por-
tyński Swiecie. Marjanki
(1478)

Majątek

330 mrg. dom 6 pokoi
cena 45.000 wpłata 13.000
bez inwentarza. 50 mrg
cena 18.000 wpłata 9.000
30 mrg cena 20.000 wpła-
ty 12.000 75 mrg cena
24.000 wpłata 12.000 7 mrg
cena 3.500 wpłata 2.000
Sowiński Poznań. Gar-
carska 2 telefon 18-21

Sprzedam

gospodarstwo 35 mrg
ziemi pszennej z żywym
i martwym inwentarzem
oraz z budynkami. Cena
9000 wpłata 5000. reszta
na spłatę w 14-ty lat
Habiara Henryk, Chlebno
p-ta Łobienia woj. Poz-
nańskie (1406)

Sprzedam

z powodu likwidacji dzier-
żawy: 1 motor 7 P. S.
(prąd zmienny) 1 siecz-
karka 1 maszynę do mło-
cenia na żaręd motorowy
Zel- Czubek — Pleszew
p-ta Szosowa Szlach. now
Grudziądz (1458)

Sprzedam

8 mrg ziemi dobrej, bu-
dynki maszynowe, cena
orzystenna. Kościół, szko-
ła, stacja kolejowa, szosa
w mieście. Edward Gru-
szewski, Podzamcze
p-ta Chęciń, wojew. Kie-
leckie. (1430)

Gospodarstwo

sprzedam 30 mrg 7000, 43
mrg 10.000, 20 mrg
14.000 z budynkami zbio-
rami inwentarzem zaso-
wami różnorodnymi i in-
teresa około 100 różnych
gospodarstw do wyboru in-
formacje znaleźć Wła-
dysław Sobczak Ostrze-
szów Poznańskie (1472)

Dom

czynszowy dobrze procen-
tujący się w Grudziądzu
sprzedam korzystnie. —
12.000 zł. czynszu rocznie.
20.000 zł. hipoteka. Oferty
do Gaz. Grudz. pod nr. 1444

Gospodarstwo

około 6 mrg ziemi z bu-
dynkami sprzedam. Zie-
mia dobra nadwiślańska
cena według umowy Fran-
ciszek Słupk Pawłów p-ta
Nowy Korczyn woj. Kie-
leckie (1426)

Sprzedam

109 ha ziemi żytnio-bura-
czanej budynki maszynowe
nadaje się dla handlarza
pszczelarza, emeryta ce-
na 3.800 Fr. Niemcewski
Stary Jasinec p-ta Serocki
powiat Świecki woj. Po-
morskie (1405)

Radio

motor w dobrym sta-
nie sprzedam. Portier fa-
bryki „Unia” Grudziądz.
(1417)

Osada

rentowa 4 morgowa, daw-
niej ogrodulstwo 2 km
od miasta sprzedam za
4.500.— zł. Daniel, Łabędz
pow. Wąbrzeźno. (1478)

Sprzedam

2 morgowa parcele nado-
daje się pod budowę i o-
grodulstwo przy Stęsz-
wie. Marcin Lesniczak
Debielno, p-ta Stęszew
powiat Poznań.

Gospodarstwo

pod Leszno Poz. 22 mrg
gdy dobrej ziemi z budy-
nkami maszynowymi i pe-
łnym żniwem sprzedam
z powodu stosunków ro-
dzinnych. Cena 9000 zł.
Oferty do Gaz. Grudz.
pod Nr. 1452

Okazja

motor rolny w bardzo do-
brym stanie 16 hp. sily
w ruchu tanio, sprzedam
Spółka Smolaryzyny p-ta
Żołynia woj. Łwowski
(1418)

Do sprzedania

motor „Triumf” po re-
moncie za 175 zł. Maszyn
do siewu rymarska Sin-
gera 45 K i jak nowa za
300 zł. A. Ochociński,
Piotrków kujawski (1438)

Dom

wielki nadający się dla
emerytów, rzemieślników
lub handlarzy. mam do
wynajęcia. Teofil Rakow-
ski, Kozłowo, p-ta Plese-
wo, woj. pomorskie (1384)

Gospodarstwa

sprzedam 67 mrg nowe
zabudowanie w kościelnej
wsi żywy martwy inwen-
tarz nowe umebłowanie
Cena 16.000 wpt. 10.000 —
37 mrg zabudowania
ogrod inwentarz Cena
1.000 wpt. 3.000. 25 mrg
zabudowania inwentarz
1 km od miasta. Cena 6.000
wpt. 4.000. Duży wybór
majątków różnej wielkości
kamienie, interesy, dzier-
żawy, informacje znaleźć
Leon Gawlik Ostrzeszów
Kolejowa 42. (1438)

KUPNA

Gospodarstwo

10 do 30 mrg kupię blisko
miasta możliwie Grudzi-
ądz Torunia lub Poznań
Baron Katarzyna, p-ta
Witko- Nowy, woj. tarno-
polskie. (1377) pod „Literat”

Inwalida

wojenny z ukończoną szko-
łą rolniczą, szuka posady
p-sarza podwózkowego. —
Of. do Gaz. Grudz. pod nr.
1486

Młody

poeta przymie jakakol-
wiek posadę przy wydaw-
nictwie najchętniej w re-
dakcji. Of. do Gaz. Grudz.
pod „Literat” (1417) nr 1362

Młodzieniec

z dobrej rodziny przymie
posadę jako uczeń leśni-
czego. Alfons Houskamp
u. p. Charków, Świecie
u. Osq. woj. pomorskie.
(1408)

Młodzieniec

kaleka bez lewej ręki
uczeź, szuka posady ja-
ko stróż, woźny lub t. p.
Oferty do Gaz. Grudz.
pod „Literat” (1417) nr 1362

Uwaga Rolnicy Uwaga

Książka napisana przez
Jerzego Lipowskiego p. t.

W jaki sposób dorobiłem się na gospodarstwie rolnym

Bardzo przystępny wykład, jak może gospodarz
lub ziemianin w przeciągu jednego roku podwoić
czysty dochód z gospodarstwa.

Cena wraz z portem 1.00 zł.

Książkę wysyłamy za poprzednim
nadesłaniem pieniędzy

**Zakłady Graficzne i Wydawnicze
W. KULERSKIEGO
Grudziądz Droga Łąkowa**

Kupno

rower i części rowero-
wych polecam tanio Jan
Sadowy Czastary pow.
Wieluń woj. Łódzkie (1337)

Kupię

miły wodny za 12.000
Józef Partyka, wieś Koto-
dziejów, p-ta Wojniów
woj. stanisławowski (137)

Poszuk. posady

Uczniwy

sumienny kawaler kopista
dobra opinia poszukuje
posady chętnie jako wo-
zy, stróż, dozorca. Oferty
do Gaz. Grudz. pod nr.
1415

Czeladnik

szewski poszukuje pracy
w zakładzie lub warszta-
cie u dobrego mistrza w
mieście. Moczurek Roman
Garleki nr 80, p-ta Krze-
pce, woj. kieleckie (1395)

Poduczony

chłopiec ślusarski szuka
praktyki u dobrego mi-
stra lub w fabryce. Of.
do Gaz. Grudz. pod nr. 1422

WOLNE POSADY

Każdy

może zarobić do 20 zł.
dziennie sprzedając nowo-
ści. Agenci, handlarze-
domokrątni mają pierw-
zeństwo. Laborat. K.
Wolniewicz Mysłowice. —
(1481)

Uczeń

piekarski może się zgłosić
Piekarnia Grudziądz Ko-
ściuszki 6

TOKARZ

do drzewa młodszy, po-
trzebny od zaraz. Zgłosze-
nia pismem kierować
Wacław Gierdalski Gdynia
Plac Kaszubski 10
(1464)

Poszukuję

szlifierza szkła obkłada-
acza. Zgłoszenia „PAR”
Toruń pod „696”.

Reklama

jest
dźwignią handlu

Matrymonialne

Kawaler

po 30 ce rolnik stolarz z
Kieleckiego posada ponad
5.000 gotówki, ożeni się z
panną do lat 26, przystoi-
ną znającą gospodarować
na roli kuchnia i szycia z
gotówką na wyjazd do
Brazylia na kolonizację rolni-
czą do stanu Paraná. Of.
do Gaz. Grudz. pod nr. 1483

Krawiec

kawaler lat 28, narazie
biedny, poszukuje przy-
stojnej panny do lat 30
z pojęciem do stworzenia
warsztatu możliwie i sku-
p. Oferty z fotografią do
Gaz. Grudziądz pod „Kra-
wiec” nr. 1410.

Kawaler

przystojny blondyn lat 30
posada gotówki 13.000 oze-
ni się z panną z dobrej ro-
dliny która ma gospo-
darstwo lub odpowiednią
gotówkę na kupno takowe-
go. Of. z wyżej wymienionej
wiadomości do Gaz.
Grudz. dla Rolnika
z Łódzkiego (1473)

Radioprogram z Warszawy

CZWARTEK, 23 września.

Warszawa. 6,15 Pieśń i gimnastyka; 6,38
Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,10
Płyty; 8,00 Audycja dla szkół; 11,15 Po-
rnek muzyczny dla młodzieży szkół po-
wszechnych; 11,40 Fragmenty z oper (ply-
ty); 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik po-
łudniowy; 12,15 Koniec konkursów (poga-
danka dla młodzieży wiejskiej); 12,25 Mu-
zyka rozrywkowa; 12,45 Wiadomości gospo-
darcze; 16,00 „Spotkanie” — opowiadanie
dla dzieci; 16,15 Muzyka salonowa; 16,45
Radio w szkole (felieton); 17,00 Koncert so-
listów; 17,50 Poradnik sportowy; 18,05 Po-
gadanka społeczna; 18,15 Z operetek Jana
Straussa (płyty); 18,50 Pogadanka aktual-
na; 19,00 Teatr Wyobraźni: Premiera stu-
chowska p. t. „Mężczyzna w damskim ka-
peluszu”; 19,40 Pogadanka aktualna; 19,50
Wiadomości sportowe; 20,00 Muzyka lekka
w wyk. radioork.; 20,45 Dziennik wieczorny;
20,55 Wiadomości rolnicze; 21,05 Muzyka
tanieczna; 21,45 „Rodzice i dzieci” — obra-
zek — Wandy Melcer (II); 22,00 Muzyka
niemiecka — koncert wokalny z Krakowa;
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wie-
czornego i przegląd prasy.

PIĄTEK, 24 września.

Warszawa. 6,15 Pieśń i gimnastyka; 6,38
Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,10
Płyty; 8,00 Audycja dla szkół; 11,15 W pu-
styni i puszczy — Henryka Sienkiewicza
(audycja dla szkół); 11,40 Płyty; 11,57 Sy-
gnał czasu; 12,03 Dziennik południowy; 12,15
Skrzynka rolnicza; 12,25 Koncert ork. woj-
skowej; 12,45 Wiadomości gospodarcze;
16,00 Audycja dla chorych; 16,15 Recital
wiołonczelowy; 16,45 Na statku emigran-
ckim (reportaż); 17,00 Koncert ork. Filharmo-
nii Warszawskiej (tr. z Ciechocinka); 17,50
Wpływ człowieka na klimat ziemi (pogada-
nka); 18,00 Skrzynka ogólna; 18,15 Muzyka
z płyt; 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 Ze
świata operetek (koncert z wystawy radio-
wej w Wilnie); 19,50 Wiadomości sportowe;
20,00 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie
o godz. 20,45 Dziennik wieczorny i poga-
danka aktualna; 21,45 Rodzice i dzieci —
obrazek Wandy Melcer (III); 22,00 Koncert
ork. symfonicznej; 22,50 Ostatnie wiadomo-
ści dziennika wieczornego i przegląd prasy.

AUDYCJE DLA WSI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

nadawane są przez wszystkie radio-
stacje w godzinach od 8.03 do 8.50 rano
i od 15.30 do 16.00 po południu. Na po-
czątku audycji porannych podawana
jest „Gazeta rolnicza”

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

nadawane są przez wszystkie radio-
stacje codziennie, oprócz niedziel i
świąt w godzinach od 15.00 do 15.15 po-
łudniu.

PRZEGLĄD GIEŁDOWY Z POZNANIA

przez wszystkie radiostacje nadawany
zostaje codziennie oprócz niedziel i
świąt w godzinach od 13.55 do 14.00
południu.

SKRZYNKI ROLNICZE

każda stacja we własnym zakresie na-
daje w każdy wtorek i sobotę o godzi-
nie 12.50 w południe.

Humor



„Wiktorze, czemuś tak czuły dziś
do mnie? Przecież ucałowałeś mnie już
dziś raz jeden”